

**Sygn. akt: I C 260/17**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2017 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Rafał Kubicki
Protokolant:	st. sekr. sądowy Agnieszka Grandys

po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2017 r. w Olsztynie na rozprawie

sprawy z powództwa M. S.

przeciwko (...) S.A. w Ł.

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego (...) S.A. w Ł. na rzecz powoda M. S. kwotę 40.000 (czterdzieści tysięcy) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 3 lutego 2017 r. do dnia zapłaty,

II. oddala powództwo w pozostałej części,

III. znosi wzajemnie koszty procesu między stronami.

SSO Rafał Kubicki

Sygn. akt I C 260/17

## UZASADNIENIE

Powód M. S. zażądał od (...) S.A. w Ł. kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za śmierć osób najbliższych: ojca Z. S. i matki A. S. (po 50.000 zł za śmierć każdego z nich)

w wypadku komunikacyjnym z 15 sierpnia 2003 r. Domagał się też odsetek ustawowych za okres od 3 lutego 2017 r. do dnia zapłaty i zwrotu kosztów procesu. W uzasadnieniu wskazał, że w tym samym wypadku zginęli jego oboje rodzice, a sprawca objęty był polisą pozwanego OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. W jego ocenie należy mu się suma 160.000 zł, a przed procesem pozwany zapłacił mu tylko 60.000 zł, stąd konieczność dochodzenia roszczeń wyrównawczych. Roszczenie odsetkowe uzasadnił tym, że 2 lutego 2017 r. pozwany wydał swą ostateczną decyzję dotyczącą wysokości przyznanej kwoty, zatem nie było przeszkód do ustalenia wówczas wysokości właściwej.

Pozwany zakład ubezpieczeń wnosił o oddalenie powództwa i zwrot kosztów procesu. Wskazywał, że wypłacił już 60.000 zł, które wyczerpuje roszczenia powoda. Zarzucił powodowi fakt, że był on już w chwili wypadku dorosłym człowiekiem (39 lat), samodzielnym, z ukształtowaną psychiką, z własną rodziną, która stanowi jego centrum życiowe, zarzucił też niewykazanie istnienia z rodzicami więzi ponadnormatywnej, nad wyraz silnej. Podkreślił również, że do wypadku doszło prawie 15 lat temu, co z pewnością przyczyniło się do załagodzenia skutków wypadku, zatarcia

wspomnień i przeżyć. W jego ocenie powód nie doznał żadnych negatywnych następstwa w zakresie swojego stanu psychicznego, a jego krzywda nie odbiega od innych podobnych przypadków.

Sąd ustalił, co następuje:

Nie było sporu, że w dniu 15 sierpnia 2003 r. na skrzyżowaniu dróg nr (...) doszło do wypadku komunikacyjnego zawinionego (zgodnie z prawomocnym wyrokiem z dnia 28.01.2004 r. SR w (...), skazującym sprawcę za popełnienie przestępstwa drogowego) przez osobę, która w tym dniu objęta była ubezpieczeniem pozwanego od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, za co odpowiedzialność ponosi pozwany zakład ubezpieczeń. W wyniku wypadku zmarli oboje rodzice powoda. Poza sporem było też, że powód miał w dniu wypadku rodziców 39 lat, był już żonaty, miał 12-letnie dziecko, mieszkał już ze swoją rodziną, był samodzielny finansowo. Od pozwanego otrzymał zgodnie z decyzjami pisemnymi z 2 lutego 2017 r. po 30.000 zł zadośćuczynienia za śmierć każdego z rodziców. (okoliczności potwierdzone aktami szkody na płycie CD k. 91, odpisami skróconymi aktów zgonu k. 16 i 17, kopią dowodu osobistego k. 18, odpisem wyroku VIII K (...), odpisem zgłoszenia szkody k. 21-23 i decyzji o wypłacie odszkodowania k. 24-29)

Z dowodów wynika zaś ponadto, że powód jest w związku małżeńskim od ok. 1990 r. i odtąd mieszkał już z żoną, osobno od rodziców. Rzecz działa się w Ś., w wypadku zginęła ponadto bratowa powoda. Najpierw zmarł ojciec powoda, matka później – w szpitalu. Powód przez pierwsze kilka dni prawie nie jadł, nie spał, płakał, początkowo nie był w stanie nic zrobić, potem zabrał się za załatwianie spraw związanych ze śmiercią rodziców. Wziął 2 lub 3 tygodnie urlopu. Pracował jako kierowca, ale po tym wypadku do tego zawodu już nie wrócił, zatrudnił się u tego samego pracodawcy jako palacz centralnego ogrzewania. Bał się usiąść za kierownicą. Nie korzystał z pomocy psychologa ani psychiatry. Leki uspokajające przyjmował przez około miesiąc. Przed wypadkiem był wesoły, dowcipny, potem zamknął się w sobie. Miał bardzo dobre relacje z rodzicami, często się spotykali, razem spędzali święta, uroczystości rodzinne, spotykali się latem na grillu. Z ojcem powód często wędkował, chodził na grzyby, z matką łączyła go pasja do ogrodnictwa. Ojciec był dla powoda autorytetem. Rodzice byli jedynym wsparciem dla powoda i jego rodziny. Rodzice powoda bardzo pomagali jego rodzinie – w remontach, w ogrodnictwie, również finansowo. Mieli dobre emerytury, pomogli powodowi i jego żonie spłacić pożyczkę, nie chcieli zwrotu pieniędzy. Wnuczce kupowali książki, zeszyty, ubrania. Widzieli się z synem nawet codziennie. Nie chorowali, cieszyli się życiem. Rodzice żony powoda nie uczestniczyli w ich życiu.

(zeznania świadków: L. S., Z. W., zeznania powoda k. 96-97)

Sąd zważył, co następuje:

Stan faktyczny był w znacznej części bezsporny. Dowody służyły ustaleniu stopnia więzi powoda z rodzicami i rozmiaru krzywdy, jakiego doznał wskutek ich straty. Są to konkretnie zeznania świadków i (jako strony) powoda – które Sąd uznał za zupełnie wiarygodne. Należy podkreślić – co można nazwać rzadkością w tego typu procesach – że wszystkie te osoby unikały dramatyzowania i przesady w określaniu ww. okoliczności. Ich wypowiedzi były szczere, nie wzbudziły najmniejszych wątpliwości Sądu.

Zebrane dowody jednoznacznie pozwalają na ustalenie, że w wyniku śmierci każdego z rodziców powód doznał podobnej krzywdy, polegającej w mniejszym stopniu na cierpieniach psychicznych czy rażących zmianach osobowości (bowiem wszystko wskazuje na to, że okres żałoby nie był ponadstandardowy, a osobowość powoda pozostała otwarta), a w większym stopniu na samym fakcie utraty osób najbliższych, na których w normalnej rodzinie syn ma oparcie również po osiągnięciu dojrzałości. W tym przypadku owo oparcie było nie tylko symboliczne. Dowody wskazują na to, że mieliśmy do czynienia z rodziną „modelową”, pełną bliskości i ciepła.

W tym stanie rzeczy jej roszczenie o uzupełnienie zadośćuczynienia należało uznać za zasadne częściowo.

Z uwagi na datę wypadku podstawą prawną odpowiedzialności pozwanego są przepisy art. 448 §1 kodeksu cywilnego w związku z art. 24 kodeksu cywilnego oraz obowiązującymi w dacie śmierci męża powódki przepisami art. 34 ustawy

z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych. Zgodnie z nimi zakład ubezpieczeń obowiązany jest do naprawienia szkody i krzywdy związanych z ruchem pojazdów. Obowiązek ten obejmuje również przewidziane w art. 448 kodeksu cywilnego zadośćuczynienie za krzywdę doznaną przez poszkodowanego w wyniku naruszenia jego dóbr osobistych, do jakiego doszło w skutek śmierci osoby mu najbliższej.

W wyniku wypadku śmierć ponieśli oboje rodzice powoda i to prowadziło do zerwania więzi rodzinnej w sposób powodujący ból, cierpienie i poczucie krzywdy; tym samym skutkowało naruszeniem dóbr osobistych powoda, jakimi były i są prawo do życia w pełnej rodzinie i utrzymywanie więzi emocjonalnej z jej członkami. To poczucie krzywdy należy uznać za tym silniejsze, że powód stracił nagle i niespodziewanie oboje rodziców.

Zgodnie z utartymi poglądami orzecznictwa i doktryny celem zadośćuczynienia jest złagodzenie i zniwelowanie poczucia krzywdy, polegające na zapewnieniu materialnych środków, które pozwalałyby na powrót do w miarę względnego funkcjonowania

i dostosowania się do zmienionej rzeczywistości. Trzeba mieć przy tym na uwadze całokształt okoliczności danej sprawy, w tym rodzaj i stopień cierpienia doznanych w wyniku śmierci osoby bliskiej, rodzaj, charakter, intensywność więzi łączących stronę powodową ze zmarłymi.

Przy ocenie zadośćuczynienia, i to zarówno w stanie prawnym obowiązującym obecnie, jak i w 2003, Sąd powinien wyważyć okoliczności przemawiające pozytywnie jak i te oddziałujące negatywnie na wysokość roszczenia. Do tych pierwszych należy zaliczyć – wbrew wywodom pozwanego naprawdę szczególną więź łączącą powoda z jego rodzicami. Wszystko wskazuje na to, że można ją nazwać wzorową i ponadstandardową. (...) powodowi nie zastępuje w żadnym aspekcie jego rodzeństwo (brat) ani teść – z nimi powód z żoną mają odległe kontakty. Do tych drugich – zgodnie z większością zarzutów pozwanego – zaliczyć można: dorosłość powoda w chwili wypadku (39 lat), samodzielność życiową, zawodową i zasadniczo finansową, ukształtowaną psychikę, własną rodzinę, która stanowiła już wówczas jego centrum życiowe. W wyniku wypadku nie runęło życie towarzyskie, rodzinne i zawodowe powoda. Znalazło kontynuację, choć w oczywiście uboższym kształcie. Nie sposób nie wziąć też pod uwagę zarzutu, że do wypadku doszło prawie 15 lat temu, co ma znaczenie nie tyle w kontekście załagodzenia skutków wypadku oraz zatarcia wspomnień i przeżyć (krzywda dawna wymaga wyrównania na równi ze świeżą), co realiów dotyczących wysokości zadośćuczynień przyznawanych rodzinom ofiar wypadków w owym okresie. Jest powszechnie znane, że w ostatnich latach zadośćuczynienia wypłacane przez zakłady ubezpieczeń i zasądzone przez sądy są wielokrotnością tego, co przyznawano kilkanaście lat temu.

Reasumując, w ocenie Sądu całokształt okoliczności przemawia za przyjęciem, że odpowiednią kwotą zadośćuczynienia za śmierć każdego z rodziców będzie po równo (brakuje przyczyn do rozróżnienia) po 50.000 zł (łącznie 100.000 zł). Skoro pozwany wypłacił łącznie 60.000 zł, należało zasądzić dodatkowo 40.000 zł. Kwoty żądane pozwem przekraczają znacząco kwoty przyznawane przez Sądy w podobnych przypadkach, zbliżając się do tych, które zasądzone są w skrajnych przypadkach, np. dotyczących powództw zadośćuczynieniowych małoletnich dzieci. Natomiast sumy wypłacone dotychczas przez pozwanego należy uznać za rażąco zaniżone wobec podanych wyżej pozytywnych okoliczności.

Uwzględniając te okoliczności, w oparciu o powołane już przepisy, w pkt I sentencji wyroku na rzecz powódki zasądzone 40.000 zł jako oba zadośćuczynienia za krzywdę.

O odsetkach ustawowych za opóźnienie w spełnieniu tego świadczenia orzeczono po myśli art. 481 §1 i 2 kodeksu cywilnego. Datę początkową ustalono zgodnie z przytoczonym wyżej wywodem powoda, który nie budzi zastrzeżeń Sądu, nie był zresztą kwestionowany przez pozwanego.

W pozostałej części przewyższającej kwotę przyznaną w pkt I wyroku Sąd oddalił powództwo na tej samej podstawie prawnej jako zawyżone.

Rozstrzygając o kosztach, Sąd uwzględnił, że powód wygrał w 40%, jednak poniósł przy tym odpowiednio wyższe koszty procesu (poza wynagrodzeniem adwokackim również opłatę od pozwu 5.000 zł). Te dwie okoliczności w ocenie Sądu równoważą się tak, jakby strony ustąpiły sobie dokładnie w tym samym stopniu i przy tych samych kosztach.

W związku z tym na podstawie art. 100 k.p.c. koszty procesu między stronami zniesiono wzajemnie.

sędzia Rafał Kubicki